

czej mocy stanie się wtedy miejscem spotkania i konsekwentnie czynnego uczestnictwa wspólnoty, kiedy słowo homilii czy katechezy lub własna medytatywna refleksja przyczynią się do wejścia w głębię nadprzyrodzonego misterium. Temu procesowi służy cała odnowa struktur Eucharystii, którą autor opisuje w związku z teologicznym komentarzem.

Te wnioski opierają się na podstawowej tezie, że liturgia nie jest tylko kultem w sensie ludzkim, lecz jest dziełem i darem Boga dla ludzi — i znajdują swe odzwierciedlenie w praktycznej interpretacji obiektywnej struktury liturgii. Stąd przesadny subiektywizm w interpretacjach godzi w obiektywną strukturę zamierzoną przez Chrystusa. Stąd naruszenie niedzielnego zobowiązania do uczestnictwa we Mszy św. niesie śmiertelne niebezpieczeństwo dla wiary i życia wiary.

W sumie — książki nowe, ale umiające w tak delikatnej materii jak liturgia zająć zdrowe stanowisko pomiędzy konserwatywnym a progresywnym. Polscy duszpasterze byliby wdzięczni za przyswojenie tych prac, a zwłaszcza ostatniej, dla szerszej publiczności.

Kraków

KS. WACŁAW ŚWIERZAWSKI

CLAUDE DUCHESNEAU, *La Celebration dans la vie chretienne*, Centurion 1975, s. 135.

W serii *Croire et comprendre*, ukazała się niewielka, ale niezwykle ciekawa pozycja poświęcona celebracji.

W części merytorycznej dwie szczególnie sprawy zostały wyakcentowane. Pierwszą z nich to podkreślenie, że celebracja swymi korzeniami sięga ludzkiej natury. Konkretnie rodzi się z refleksji nad życiem oraz z usilnego pragnienia komunii z innymi. Refleksja nad życiem prowadzi człowieka do pragnienia zerwania z codziennością, męczącą, jednostajną, zagonioną. Święto właśnie pozwala człowiekowi wyrwać się z miakkości codziennej egzystencji, przez swą „inność” daje człowiekowi panowanie nad czasem, ofiaruje mu wolność, afirmację życia i możliwość akceptacji życia.

Z drugiej znów strony człowiek nacechowany jest istotowym pragnieniem łączności z innymi. I święto pozwala mu to pragnienie zrealizować. Świętowanie jakby kodyfikuje poprzez rytę te właśnie więzi, odświeża człowieka jako osobowość społeczną. Każdy człowiek jest celebrującym, jest podmiotem celebracji, ponieważ każdy chce dzielić się z innymi swoimi odczuciami, chce wyrazić jaki sens dla niego posiada przeżywane wydarzenie. Czyni to poprzez gesty, słowa, symbole (gromadzenie się, posiłek, napój, oklaski, uścisk dłoni, taniec, śpiew itp.).

Inną sprawą, która dla rozumienia święta chrześcijańskiego posiada kolosalne znaczenie, jest transpozycja świąt natury we wspomnienie wydarzeń historycznych, ukazujących działania, interwencje Boga. Dlatego święto chrześcijańskie posiada charakter kommemoratywny, wspomnieniowy. Mieści w sobie, przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Jest bowiem nie tylko wspomnieniem przeszłości, ale aktualizacją wspomnianego wydarzenia antycypującą eschatologiczną pełnię. Momentem, który autor uważa za narodziny chrześcijańskiej celebracji, jest epizod wędrówki uczniów do Emaus. Uczniowie słuchali Zmartwychwstałego Pana z płonącym sercem, cieszyli się z przyjścia Jego zbawienia, przyjęli Go z otwartym sercem i wrócili do Jeruzolimy rozgłaszając Dobrą Nowinę o zmartwychwstaniu (s. 90). Drugą fundamentalną sprawą omawianej pracy jest sto-

sunek celebracji do życia i *vice versa*. Współczesna odnowa liturgii chce być blisko życia. Stąd mówi się o „żywej liturgii” i wprowadza się w sprawowanie liturgii elementy codziennego życia, jego konflikty (polityczne, społeczne, czy wartości postulowane np. przyjaźń itp). Jak dalece codzienne życie może być obecne w liturgii, jak służyć liturgia może codziennemu życiu, czy muzyka beatowa to już obecność życia w liturgii? Oto niektóre zagadnienia, które autor podejmuje, zamykając je stwierdzeniem, że związku liturgii z życiem szukać należy w samym życiu chrześcijanina przepojonym ewangelią. Kto żyje ewangelią na co dzień, ten nie postuluje wprowadzenia w sprawowanie liturgii elementów i problemów współczesnego życia.

Czytelnik odczuwa jednak niedosyt w określeniu granicy takich pojęć jak: święto, świętowanie, celebracja, jak również aplikacji szerszej bazy antropologicznej w celebracji eucharystycznej. Trudno jednak o wszystkim pisać w jednej pracy.

KS. BOGUSŁAW NADOLSKI, TChr.

KS. KAZIMIERZ ROMANIUK, *Wprowadzenie do krytyki tekstu Starego i Nowego Testamentu*, Księgarnia Św. Wojciecha (1975), ss. 170.

Jest to owoc dwunastu lat wykładów Autora w szkole Biblijnej przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Autor świadomie nadał swojej pracy charakter podręcznika akademickiego, co czyni z niego pierwszą tego typu publikację w Polsce.

Praca została podzielona na cztery części. Część I omawia apografiy biblijne, którym Autor daje miano „świadków tekstu Pisma świętego”. Część II przedstawia przyczyny zepsucia tekstu. W części III zostały podane kryteria poprawności, czyli reguły krytyki tekstu. Część IV zajmuje się krytycznymi wydaniem Pisma św. i obecnym stanem badań w zakresie krytyki tekstu Starego i Nowego Testamentu. Całość uzupełniają skorowidze: biblijny i autorów. Niestety w tym ostatnim na próżno szukać jeszcze dziś cennej polskiej pozycji ks. J. Archutowskiego, *Historia i krytyka tekstu hebrajskiego Starego Testamentu*, Kraków 1938. Należałoby to przeoczenie uzupełnić w następnym wydaniu, którego trzeba życzyć.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

KS. KAZIMIERZ ROMANIUK, *Krótki zarys historii zbawienia*, Księgarnia Św. Wojciecha (1975), ss. 170.

Omawiana praca wypełnia — choć jeszcze niewystarczająco — lukę, jaka istnieje w biblijnej literaturze polskiej w przedmiocie historii zbawienia. Zamierzeniem Autora jest również to, by praca spełniała rolę podręcznika historii zbawienia, nowej dyscypliny teologicznej wykładanej w seminariach duchownych i w wydziałach teologicznych. A wreszcie — Autor ufa — może oddać pewne usługi wszystkim, którzy zechcą odczytać biblijne dzieje Izraela i całej ludzkości w sposób bardziej teologiczny.

Autor przeprowadza analizę dziejów biblijnych Starego i Nowego Przymierza w oparciu o dwa tematy: „odległości” i „bliskości” Boga. Jest to niewątpliwie oryginalne ujęcie. W ten sposób nadaje Autor swej pracy pewną spójność myślową, o co przecież głównie chodzi w opracowaniu tego typu. Na pewno jest to potraktowanie teologiczne, a nie tylko opi-